

Absurd ma się dobrze

8 maja 2011

Człowiek rozumny potrafi odróżnić światło od ciemności. Wie, na czym we współczesnym świecie polega przyzwoitość. Dlatego nie będzie spiętrzał wątpliwości w stos jałowych absurdów. Raczej zapędzi je do rogu, by tam skopać im tyłki.

XXI wiek. Postęp. Nowoczesność. Telewizory większe niż niejeden przedpokój. Odkurzacze zasysające wraz z kurzem każdą czarną myśl, nie wyłączając myśli sąsiadki. Marzenia o wczasach na Karaibach spełniane przez telefon, telefony komórkowe z wodotryskiem, połączenia internetowe szybsze niż myśli XIX-wiecznego geniusza.

Innymi słowy, odległości między ludźmi wciąż maleją, choć dystans między nimi bez przerwy rośnie. Ale kto by tam przejmował się dziś dystansem, gdy może kontemplować krój najnowszej marynarki Tomasza Lisa. Czy zachwycać się trzysta pięćdziesiątą ósmą parą trzewików Moniki Olejnik. Ewentualnie śledzić fascynującą fabułę któregoś z tak atrakcyjnych polskich seriali.

OBLICZE NOWOCZESNOŚCI

Coraz więcej ludzi mówi nam to, co wie, nie zastanawiając się ani przez moment, czy chcemy ich słuchać i czy w ogóle wiemy, co mówią. To jakiś pomór, ponadprzeciętnie zaraźliwy i szybko degradujący umysły. Jestem przekonany, że ofiarami tego właśnie wirusa stali się parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej, skoro, by ratować dobre imię swojej partii, zamierzają oni złożyć wniosek o ogólnonarodowe referendum. Pytanie brzmieć będzie: „czy nie masz nic przeciwko zwycięstwu Platformy Obywatelskiej w jesiennych wyborach parlamentarnych?”. Odpowiedzi przewidziano dwie: „tak, nie mam nic przeciwko”, oraz „nie, nie mam nic przeciwko”. Jak tu żyć w takim (k)raju?

Są sposoby. Ostatnio jakiś nachalnie inteligentny młody polski programista wymyślił i rozpropagował filtr internetowy, pozwalający zablokować strony, na których pojawiają się wyrażenia w rodzaju „Smoleńsk” czy „Tu-154M”. Sądząc po rewelacyjnych recenzjach w mainstreamowych szczekaczkach, przed gościem stoi otworem naprawdę wielka kariera.

Proszę przyznać: to kolejne i niezwykle postępowe oblicze nowoczesności: filtr internetowy. Nie zgadza się rzeczywistość z obserwowanym przekazem medialnym? Jest sposób na dysonans poznawczy: załóż sobie filtr! Wspaniała rzecz, zaiste. Co prawda ogranicza pole widzenia, limitując naszą wiedzę o świecie, a człowiek rozumny stara się widzieć raczej więcej niż mniej, za to na głupi łeb nie trzeba naciągać rajtuzów, by chronić mózg przed osuszeniem. Że o wyciąganiu wniosków nie wspomnę.

MENTALNE ZWARIOWANIE

A skoro o wnioskach mowa, te coraz częściej za ludzi podobno myślących wyciąga ktoś inny. Jeden przykład: oto pewna pani zaprosiła do mieszkania przyjaciółkę, po czym obie kobiety prowadziły owocny dialog, wymieniając refleksje dotyczące rzeczywistości, mocno się przy tym upijając. Do tego stopnia, że czteroletni syn jednej z kobiet postanowił skorzystać z nadmiaru wolności i przespacerować się po okiennym parapecie. Na wysokości drugiego piętra. Interwencja policjantów uratowała dziecko, opiekę nad nim przejął wezwany do mieszkania dziadek chłopca, a obie kobiety przewieziono do izby wytrzeźwień.

Że dziecko oddano pod opiekę dziadka, to rozumiem. Ale czemu nie pozwolono kobietom trzeźwieć we własnych pieleszach? Narastająca gwałtownie tendencja do ubezwłasnowolniania człowiekowatych przez innych człowiekowatych działających rzekomo dla ich dobra, dawno przekroczyła moje zdolności pojmowania tak wypaczonej istoty rzeczy.

To swoiste mentalne zwariowanie, skutkujące zakłamywaniem normalności, gdy w końcu przestajemy nawet dostrzegać atakujące nas zewsząd absurdy, zachodzi na wielu frontach. Jak doniosła niedawno dobrze poinformowana prasa, rząd Donalda Tuska precyzyjnie realizuje czterysta przedsięwzięć ujętych w tak zwanym „budżecie zadaniowym”. Na rok 2011 zaplanowano między innymi konieczność wszczęcia wobec podatników 374 postępowań karnych na każdy tysiąc przeprowadzonych kontroli. Proszę sobie samemu wyjaśnić, co ów wymóg oznacza w praktyce.

CO POWIE PUTIN

Komu podobnych absurdów nie dość, ten niech wie, że każdy z szesnastu naszych wojewodów zobowiązany został do przyjęcia na przestrzeni bieżącego roku co najmniej siedemnastu zawiadomień, wskazujących na malwersacje w jednostkach samorządów terytorialnych na terenie ich jurysdykcji. Wojewodom nakazano również, by 45 procent kontroli przedsiębiorstw wykazało łamanie przez sprawdzane firmy praw konsumenta. W samej rzeczy: absurd ma się w Polsce dobrze, a wszystko wskazuje, że będzie się miał jeszcze lepiej.

No i nie dziwota w państwie, w którym premier rządu, po niespodziewanej śmierci 96 osób w katastrofie lotniczej, do jakiej doszło na terenie nieprzyjaznego mocarstwa z nieznanymi przyczynami, a w której zginęli między innymi prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką oraz dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych RP, ogłasza, że Polska nie zażądała współudziału w śledztwie mającym wyjaśnić okoliczności katastrofy, ponieważ „mogłoby to być źle przyjęte”.

Szkoda słów, nieprawdaż? Nawet jeśli polski premier widzi jakiś swój interes w rosyjskich gwarancjach, to jeszcze nie powód, byśmy mieli żyć na kolanach. Notabene, nie płacimy mu za pilnowanie swego interesu, lecz za troskę i starania o nasz interes i nasz system wartości. Skoro nie chce naszych planów realizować, nieunikniona konfrontacja nadciąga wielkimi krokami.

* * *

Tak, tak: Donald Tusk słabnie, pokonany. „Gazeta Wyborcza” wraz z TVN-em już montują pospiesznie wokół siebie medialne zasieki. A dookoła nich wzrasta, wzbierając gniewem, Smoleński Las.

Niech ten gniew rośnie. Niech tężeje. Wszystko, czego potrzebujemy, żeby odebrać Polskę tuskoidom, to iskra. Dziś, jutro czy pojutrze – ściany pałacu Bałtazara już się rozjarzają.

Autor: Krzysztof Ligęza

Źródło: [Goniec](#)